

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codzień zrana w dni powszednie niedziele i święta. — Numer pojedynczy 6 marek.

Prenumerata z odnośzeniem do domu i przesyłką pocztową wynosi 150 marek miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko miesięczną.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz nonparelu lub jego miejsce za tekstem 8 mk., w tekście 15 mk. Niekrogi po 10 mk. za wiersz. Ogłoszenia drobne po 2 mk. za wyraz. Poszukującym pracy po 1 mk. Ogłoszenia, nadesłane po g. 6 wieczorem, liczą się o 20% drożej.

REDAKCJA:
Rynek Kościuszki № 1. — Telefonu № 63.
ADMINISTRACJA:
Rynek Kościuszki № 1. — Telefonu № 63.
Otwarta od godz. 9—2 i od 5—7 wiecz.

Staraniem Wydziału III b. Sztabu E. D. O. G. W.
odbędzie się dnia 19 marca b.r. w sali teatru „Palace“

UROCZYSTY WIECZÓR

ku czel

Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego,
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

W programie:

I.

Część koncertowa

II.

OKOPY NA PRADZE

Wodewil narodowy A. Dmuszewskiego z muzyką i śpiewami A. Kowalskiego osnuty na tle wypadków sierpniowych ubiegłego roku.

Udział przyjmuje 50 osób.

Reżyseruje A. Kowalski.

Dekoracje pomysłu art. mal. Tat. Stasiaka.

Kostjomy Teatrów Warszawskich.

Chóry i orkiestra smyczkowa pod batutą St. Słobódzkiego.

W antraktach koncert orkiestry wojsk. 42. pp.

Ceny miejsc od 200 do 40 mk.

Szczegóły w programach.

Bilety do nabycia w dniach 17 i 18 b. m. w składzie apt. W. P. Maciejewskiego naprzeciw Kościoła a w dzień przedstawienia od godz. 1—4 i od 7—8 w kasie Teatru.

Dochód na Uniwersytet Żołnierski.

Ogłoszenie.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna swą działalność na tutejszym gruncie

ZWIĄZEK STRZELECKI.

Zapisy na członków chwilowo przyjmowane będą w lokalu „Dzien. Biał.”, Rynek Kościuszki
No 1. od g. 12 do 2 i od 5 do 7 wiecz.
Komenda Okręgu.

Dla kupców Przyjezdnych do Warszawy

Co tydzień nadchodzi nowy transport

OBUWIA

męskiego
damskiego
dziecięcego

po cenach fabrycznych.

Bata Shoe and Leather Comp.

Lynn Mass U. S. A.

Warszawa, Długa 20, tel. 260—65. 1609

Śląsk był nasz i musi być nasz! Kupujcie znaczek górnośląski!

Warcholstwo.

Białystok dla wielu względów należy do miast o najbardziej skomplikowanej gospodarce. Brak inteligencji, na który oskarżamy niejednokrotnie, brak przygotowania do pracy w instytucjach samorządowych co zatem idzie w rubricach parlamentarnych, cechują obrady asey Rady Miejskiej. Przeglądając dziennik — posiedzenie w ub. tygodnia, na którym doszło do zajęć przykrych nie liczących z pomocą instytucji, która przykładem świeciła nam innym. Tyle już nieraz słyszeliśmy z tej lub innej strony porównań Rady Miejskiej z operetką, co nas boleło, fakty ostatnie sakrowały na farsę, jako się odegrać może chyba tylko w jakiejś zapadłej miejscowości prowincjonalnej nie zaś w wojewódzkim grodzie.

Nie rozumiem tego wielu z pośród radnych, czytając Radę Miejską na teren dla popisów elokwencji lub załatwiania spraw i wyliczek osobistych.

Na omawianiu posiedzenia Rady Miejskiej przy rozstrząsaniu sprawy konfliktu pomiędzy Magistratem, a Radą Miejską padają słowa „krety, analfabeta”, radny zaś Starzyński rzucił zdanie niebezpieczne jakże „sprawa ta jest nieczysta” i to bez podania motywów, rzucając ciężkie podejrzenia na tych wszystkich, którzy udział brali w komisji rozjemczej.

Wrzucił już cechy nonsensu i absurdu na wniosek radnych o asanację pracowniczki Magistratu za obrazę radnego, która miała charakter przygody osobistej p. radnego, areżata jak nas informują ze źródeł poważnych, przygody dobrze załatwionej.

Nie kieramy się w tym wypadku względami żadnej natury, owszem obiektywizm może stać w tym wypadku po stronie przychodzą Rady Miejskiej, które wniosek powyższy odrzuciła, jako nienadający się pod obrady. To dało asumpt do wyliczek przeciwko przychodzą, wrzucił p. p. radni z p. Gudyńskiego na czele „podeśnięli wróżę”, jak mówi o tem sprawozdanie z posiedzenia Rady.

Tak tedy Białystok ma opozycję w Radzie Miejskiej, która od pewnego czasu rozpoczęła szereg występów popisowych, jednak, gdy obstrakcja gdzieś indziej jest używana przez lewicę, jako środek ostateczny w obronie postulatów zasadniczych wagi, o tyle ta a nas bardz się wyprawa o prywatę dla pobudek egoistycznych.

Okoronowaniem gwałtów, jakie na tem posiedzeniu się działy, stało się odwołanie p. Gudyńskiego, w imieniu 13 radnych o złożeniu przez nich mandatu.

Wiemy w jak ciężkich warunkach tworzyła się Rada Miejska, nie zamylimy oczu na asterki, wody i braki gospodarki miejskiej, a że jesteśmy bezstronni niech posłaj fakt nieskrępowanego udzielania głosu, przedstawicielom wszystkich obywateli w tej sprawie na łamach „Dziennika”, jednak rozumiemy doskonale, iż obalenie Rady w wynikach swych byłoby w chwili obecnej katastrofą.

Ktokolwiek bywa na posiedzeniach Rady Miejskiej, orientując się w jakim labiryncie wniosków, interpellacji widać się przychodzą, jak często p. p. radni oznajmują za swój święty obowiązek „wygadać się”, zabierając głos w jednej i tej samej sprawie po kilka razy i to zawsze w „kwestji formalnej”.

Z każdym posiedzeniem, sędzieli należy, nastąpi postępek, przedzie

ferment i będziemy mieli obrady rzeczowe. Gdyby? Gdyby nie warcholstwo, to nasza woda z krwi i kości, warcholstwo, którego motorem — ambicje, ambicji, cele osobiste, prywatne. Za warcholstwo, za prywatę uważamy czyn radnych, którzy pod wodzą wielce obciążających p. p. radnych Gudyńskiego i Starzyńskiego złożyli swe mandaty.

Nie wchodzimy w pobadki i przychodzą, jakie nimi kierowały, za obowiązkiem swój uważamy powiedzieć tym osobom: „nie tedy droga”.

Gdyby racja bezwzględna była po stronie tych radnych, warcholstwem nazwać możemy chęć rozbięcia pierwszej polskiej Rady Miejskiej w Białymstoku.

Nie tedy drogą warcholstwem słaszności nowet dochodzić nie wolno.

Antoni Lubkiewicz.

Związek strzelecki

... kto ma ciało — ciałem, kto nerwy — nerwami, myśl kto ma, to myśli kwoła musi opłacać czynsz lub kopeć kłosa”...

(Norwid)

... A jeśli trzeba (niech) na śmierć idą po kolei”...

(Słowacki)

W jednym z poprzednich numerów „Dziennika Białostockiego” zerobiliśmy uwagę szerszą ogółu na potrzebie tworzenia „Związku Strzeleckich”. Wskazaliśmy na nasze przyszłe stosunki zarówno wewnętrzne, a tymbardziel zewnętrzne. Mówiliśmy iż organizacje strzeleckie zmniejszą znacznie nasz budżet państwowy i koszty utrzymania liczącej armii.

Silą faktów więc konieczność istnienia „Związków Strzeleckich” nie powinna podlegać najmniejszej dyskusji.

Obecnie chcemy zapoznać naszych czytelników z podstawami, zarządami, celami i obowiązkami ogólnymi członków, pozostawiając na przyszłość omawianie ogólnego programu pracy.

„Związek Strzelecki” ukonstytuował się w roku 1919. Zadaniem jego jest stworzenie opinii obywatelskiej przez skupianie ludzi, którzy swymi pracami i czynami wykazali żywego ducha obywatelskiego oraz zrędkowanie rozproszonych czynów obywatelskich celem stworzenia z nich trwałego dorobku narodowego. Żaden czyn spełniony z myślą ogólnego dobra nie ginie i tym samym staje się dorobkiem ogółu.

W pierwszym rzędzie dbać musimy, by wychować w sobie asanację, wolnego obywatela Rzeczypospolitej, skrupowanego w swej wolności jedynie względami dobra ogólnego i narodowego.

Praktycznym zadaniem życia naszego narodu musi być utrzymanie

i zapewnienie nie naruszalności wywołanej Niepodległości. W tym celu winien każdy członek Związku Strzeleckiego posiąść zasadnicze wiadomości z dziedziny wiedzy wojennej, by w razie potrzeby stanąć w obronie Ojczyzny z bronią w ręku.

W myśl istniejących przepisów członkiem Związku Strzeleckiego może być Polak lub Polka oraz nieposiopkowanej na przedstawienie nie pismem 2 ch członków. Wiek minimalny został określony od lat 17 z zastrzeżeniem, iż niepełnoletni nie posiadają głosu na zebraniach i prawa czynnego lub biernego wyboru.

Każdy członek Związku Strzeleckiego musi zobowiązać się do przyjęcia udziału w pracy obywatelskiej co najmniej na 3 godziny tygodniowo. Związek Strzelecki nie krępuje swych członków w wyborze prac i czynów obywatelskich, stara się jednak dać impuls do pewnych czynów. Jak naprz. do pracy wojskowej wychowawczej, oświatowej, pomocy żołnierzowi polskiemu, sanitarniej i t. d.

Na tym miejscu chcemy wyraźnie zaznaczyć, iż Związek Strzelecki wymaga od swych członków pracy żywej zastąpienie pieniędzy jest niedopuszczalne.

Pracę członka Związku Strzeleckiego musi cechować: a) bezinteresowność i b) ambicja dobrego jej wykonania.

Prócz składanej pracy obywatelskiej, każdy członek jest obowiązany

ny: a) do punktualności w zakresie swej pracy obywatelskiej, b) do przestrzegania punktualności we wszystkich sprawach życia fachowego i osobistego, c) do słowności w zakresie swej pracy obywatelskiej, d) do przestrzegania słowności w zakresie swego życia fachowego i osobistego, e) do postępowania zawsze i wszędzie zgodnie z honorem Polaka i godnością człowieka, f) do wspierania innych członków „Związku Strzeleckiego”, rada, pomocą duchową i materialną w zakresie możliwości, g) do odbycia przynajmniej szkoły żołnierskiej, o ile tylko jest zdolny do noszenia broni.

Oto są zasadnicze cechy, oraz szkie regałiminy, według którego normuje się wewnętrzne życie „Związku Strzeleckiego”.

„Związki Strzeleckie” powstają na kresach, na których tak mało do tej pory zrobiono w kierunku asanowania obywatelskiego. Z hasłami wyłazszonymi w niniejszym artykule idziemy w ład! Rozpoczynamy swą działalność.

Dajmy o to, by Związki Strzeleckie stały się centrami prawdziwego obywatelskiej pracy. Panuje zapał. Starajmy się ten zapał odpowiednio wykorzystać, pchnijmy robotę na tory jaknajlepsze, a rezultaty będą olbrzymie.

Przeszkodził tej akcji nie zdolność machinacji naszych wrogów, jak również ignorancja i nieczułość pewnych czynników, znajdujące wdzięczny grant dla siebie w znanej apatii części naszego społeczeństwa i niechęć do zdecydowanego i ofiarnego czynu.

Akcie Związku Strzeleckiego, jak każde doniosłe, lecz nowe a nas poznaczanie, spotyka się z wieloma zarzutami, asanę musi liczyć zaniechanie na drodze jej rozwoju kamienie.

Wszelką rzeczową krytykę, uwagi nacechowane miłością wójciny sprawy przyjmijmy z wdzięcznością, lecz niezasadne ataki i insynuacje potrąćmy należycie odręcznie.

Z wiarą w przyszłość, mocni przeciwdziałaniem o słasności naszej sprawy i ogromem potrzebnych dla nich ofiar, twórcy i radnym żołnierskim krokiem idziemy w świetlane Jutro naszej wielkiej i odrodzonej Ojczyzny.

D-r J. Walewski

Choroby włosów, skórne i weneryczne

Rynek Kościuszki № 3

przyjmuje od 6-ej do 8-ej w.

Numer dzisiejszy „Dziennika Białostockiego” ukazuje się w formacie 6 str.

Roman Wolski.

Sen i jawa.

(Z niedawno minionych czasów)

Słonec dobrze już oświeciło pomarszczone allee Paryża, a ja jeszcze umamnie spałem, w jednym z pokoi „chambres de famille”, na czwartym piętrze, przy allee Vaugirard.

Dopiero, gdy blask jasnych promieni słonecznych przyniósł liłoletową kotarę nad łóżkiem i mocno zaświecił mi w oczy — przebudziłem się. Zegar, leżący na nocnej szafce, wskazywał 11-tą i, choć silny kucenajem dołączył mi po wezwanie labejacji, zerwałem się na równe nogi, obierając się pospiesznie ze względu na rendez-vous w ogrodzie Luxembourgskim na godzinę 12-g. Nie chciałem narażać się, za niestawność i dlatego oczekiwanie na gniew przyjaciół i towarzyszy mych bibek i wydzierać po Paryżu i okolicach, najbardziej zaś oczywiście chodziło

mi o dotrzymanie słowa ładnej bratniej. pannie Zancie, która elegatycznie twierdziła że polacy są niestawni.

Kubri zimnej wody na głowę, i sył na gazówki z lodem i syrpepm grenadine, miałej więcej doprowadziły mnie do równowagi, i zacząłem przypominać sobie spdzany wesół, poraz ostatni przed wyjazdem, wczorajszego dnia aż do godziny 4 i rano.

Kończąc ubierać się i chowając do kieszeni woreczek, odruchowo przeleciłem jego zawartość „stabilizmem”, niestety, że mi się okropnie opróżnił. Smatna ta prawda zmusiła mnie do przypiszczenia powrota do mego nieszczęśliwego kraju.

Parę miesięcy minęło niepostrzeżenie: zdaje się, że to wczoraj dopiero wśród zgłębki i rachy wysiadłem z poelaga na dworcu północnym.

Oj jakby się chciało pozostać jeszcze dłużej.

Ta tak dobrze, spokojnie, ani razu nie byłem aresztowanym, o legitymację nikt się nigdzie nie pyta, nikt mnie tu nie denancjował. Było mi więc tak barzo przy-

jemnie i bezpiecznie i gdyby nie fatalny stan moich finansów, siedziałbym tu lata całe; lecz moneta nigdy nie chce mnie się obić trzy mać, pomimo, że ciężko maszę na nią pracować.

Nareszcie skończyłem wzięcie krawata; pozostało jeszcze tylko dla orzeźwienia skropić się wodą kolońską, i leć na randkę, bo tam koleżdy i... czarnooka Zanceta, czekają.

...

Dziś wieczór stanowego wyjeżdżam, zostało mi bowiem tylko tyle pieniędzy, żeby dojechać do domu.

Rachunek w hotelu zapłacony, na dno walizy schowałem kilka apominków kapłonych w Lawrze, dla krewnych i przyjaciół.

Dziś pożegnaliśmy dla mnie obiad a Dawala na Balnizsa, a o dziesiątej wieczór, przyjaciele i towarzysze mili, mają mnie odprowadzić na dworzec północny. A może i płeć piękna dopisze.

Przed odejściem poelaga wszyscyśmy się zgromadzili na dworcu

Jeszez. Jeden ościsł dion i bazi zdaboltówki z godnyw koleżkami, gdyż ograniczony kondaktor, prusi o wejście do wagonu.

W dosyć wygodnym coupé palmanowskiej dwójki, gdzie miałem alokowane rzeczy, zastałem dwie osoby w średnim wieku, sądcę z wyglądu angiłków. Wysoka płowa miss zajęta była układaniem rzecznych bagoży, krępy zaś wysoki minister z zajęciem nakładał swą krótką fajeczkę tytoniem z kapiącą apetycznie patrzę na siebie.

Roztworzywszy okno po stronie, gdzie zajmowałem miejsce, jeszcze zdążyłem zawołać na stojących na peronie, serwasł bywajcie! Do przyszłego roku! Na co gremialnie odpowiedziano mi: „Do widzenia, szczerśliwej drogi.” I poelag zaczął rzaszać. Pomola wyjechaliśmy z ponażego i ciemnego vestibula, poelag błęł coraz prędzej, nastąpiło kilka przystanków podmiejskich, nareszcie wyjechaliśmy na główną linję.

(C. d. n.)

Program obchodu Imienin Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego J. Piłsudskiego.

Dnia 18 marca.

O godz. 20-tej capstrzyk orkiestry wojskowej B. Z. 42 p. p., oraz orkiestry policji okręgowej przy asyście 1 komp. piechoty i 1 komp. poliej.

Komp. piechoty wraz z orkiestrą wojsk maszeruje z koszar o godzinie 19.45 al. Warszawską gra przed dworem Eteap, następnie przed Magistratem—Województwem—hotelom Polskim, następnie przed pomnikiem Wyzwolenia (1863 r.), gdzie spotka się o g. 20.45 z orkiestrą policji, która orzędzie równocześnie capstrzyk w przeciwnej stronie miasta.

Po odegraniu hymna narodowego i roty przed pomnikiem oddziały odmaszerują do koszar.

Iluminacja pomnika i ratasza zajmie się Magistrat i elektrownia.

Dnia 19 marca.

Groczystość rozpocznie msza polowa o g. 10 ej.

Udział przyjmą prócz wojska i policji, władz komunalnych, wszystkie instytucje polskie, szkoły, gminy: ewangelicka, prawosławna i żydowska.

Równocześnie odbędą się uroczyste nabożeństwa w zborze ewangelickim i synagodze z okolicznościowymi przemówieniami

Po nabożeństwie, prócz kazania okolicznościowego, przemówi D. ca Eksp. pan p. Bitner do wojska—przedstawiciel zaś władz samorządowych do szerszej publiczności.

Następnie odbędzie się parada, przyczem pożądaną jest rzęca, aby wydelegowani reprezentanci instytucji społecznych i związków zawodowych posłali przynajmniej jednego przedstawiciela do parady.

Porządek i ustawienie w czasie mazy i parady ustalono nast.: Wojsko w kolumnie plutonowej, na lewym skrzydle wojska harcerze, za harcerzami policja, za nią straż ogniowa.

Przed ołtarzem: delegacje wojskowe, władz cywilnych, państwowych etc.

Rząd i Szkoły powszechne od klasy 5—7 tej i szkoły średnie. Miejsca dla nich oddziela kordon ochotników klas wyższych.

Rząd II. Związki ze sztandarami. Miejsca wskazują poszczególni delegaci związków.

Popołudnia o godz. 4 tej (16-tej) w sali „Palace” odbędzie się bezpłatna „Akademia” dla wojska i szkół, urządzona staraniem Wydz. III. b. Lit. na którą złoży się:

- 1) krótkie przemówienie,
- 2) orkiestra policji okręgowej,
- 3) chór Wydz. III. b. Lit. z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej p. kier. S. Stobódzkiego,
- 4) deklamacja,
- 5) orkiestra.

Wieczorem o godz. 20 tej odbędzie się Uroczysty Wieczerz, urządzony staraniem Wydz. III. b. Lit. z następującym programem:

Część I.

- 1) Słowo wstępne,
- 2) chór mieszany Wydz. III. b. Lit. z towarzyszeniem orkiestry pod kier. S. Stobódzkiego,
- 3) deklamacja,
- 4) śpiew solo przy akompaniamentem fortepiana,
- 5) kwartet smyczkowy.

Część II.

„Okopy na Pradze”

wodewil narodowy L. A. Dmasewskiego osnuty na wypadkach sierpniowych a. r. muzyka i śpiewy A. Kowalskiego.

Wieczerz poprzedzi krótkie przemówienie D. ca Eksp. p. p. Bitnera oraz hymn narodowy odegrany przez orkiestrę 42 p. p.

Dochód przeznaczony na Uniwersytet Żołnierski. Ceny miejsc od 200 mk. do 40. Bilety wczesniej nabywać można w składzie apt. Wł. Maciejewskiego al. Kilińskiego (naprzeciw kościoła parafialnego) — w dzień przedstawienia przy kasie teatru „Palace”.

sojalist 19 075

nlemcy 102.004

A pamiętać należy, że wśród głosów, jakie oddano na socjalistów były tysiące socjalistów polskich, którzy w niedzielną pójda zwartą ławą z narodem polskim.

Możemy więc być pewni wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku. Ale zarazem możemy być pewni, że hakatyści prasy dążyli wszelkimi środkami, aby w czasie plebiscytu i po nim wywołać zabarzenia i walki, jakich terenem ta kraina była w r. 1919 i 1920.

Górnoszlacy polscy nie zleką się gwałtów praskich. Gwałtownie przeciwstawiają się i bohaterowie i znajdują pomoc w całym narodzie polskim.

Krzyżacy niechaj wiedzą o tem, że gdyby pozwolili się zakłócić spokój naszemu na Górnym Śląsku pójda tam setki tysięcy strzelców polskich aby na polskiej ziemi przywrócić i utrzymać porządek i spokój.

Abym się zaś to stało w porze wleściwej każdy, kto może walczyć bronią, a nie należy do armii polskiej, zaciągnął się do /Związków Strzeleckich, bo

— Nie damy ziemi, z kąd nasz ród!
B. P.

Z prowincji.

Z życia Suchowolskiego.

Miasteczko na pozór spokojne lecz w rzeczywistości w życie jego, to zjawiamy ten sam pał i nerw, którymi żyją miasta większe.

Polskość rajnie wszystko stare i zakłada podwaliny życia nowego.

Ta gdzie angielski rzędził „Głębokość” dziś mamy w miasteczku Rady miejskie a we wsiach Rady gminne. Nie przemoc, nie bał, lecz własną świadomość rządzi, radzi i rabi.

Prawda, nie wszyscy są zdolni zrozumieć doczekanego szczęścia, nie wszyscy mogą należycie ocenić wartość zdobytego majątku wielkiego, jakim jest swoboda.

Złot pochodzący ze przykre nadzwyczaj zjawiska działania nie na korzyść, a w kierunku przeciwnym. Złot ta wielka ilość błędów, które popełniamy prawie na każdym kroku.

Alc w tem tkwi wino naszej przeszłości. Warunki poprzednie uniemożliwiały zdobyć się na tę świadomość jaka nam jest potrzebna w życiu współczesnym.

Jeszcze rok, jeszcze dwa samodzielne istnienia, a pewnym jestem że osiągniemy z łatwością wiedzę nam obecnie brakającą, co kolejno zmniejszą ilość błędów.

Orientacja w życiu społecznym i państwowym, poznanie ludzi przy częstej styczności, jaką wymaga ówczesny układ życia, da nam możność przy wyborach przyszłych wybierać do rozmaitych Zarządów i Komitetów ludzi dobrej woli i pracy. Wówczas stanowisko burmistrza lub inne zajmie człowiek nasz, człowiek, który jednako traktować będzie wszystkich obywateli, człowieka który pracować będzie na korzyść ogółu.

Ten człowiek przejdzie większość głosów naszych, bo my gromadnie podamy do skrzynki wyborczych z kartkami i tem samym pokonamy wrogów swoich.

Obserwator

Warszawa a Białostok.

Wtorkowe dzienniki warszawskie ogłosiły wiadomość, która a mieszkancom Białostoku może wywołać co najmniej zadręczenie.

Więść owa donosi, że warszawski miejski wydział zaopatrywania wysłał do Górnego Śląska delegata, który zakupił tam 20.000 wagonów maki amerykańskiej dla Warszawy. Mąka ta ma być sprzedana w stołce, wcale bez kretki po cenie 30 marek za fant. Nadto przed świętami każdy mieszkaniec ma otrzymać po trzy fanty maki na kartki.

Prócz tego ów wydział zaopatrywania nabył ziemiaki po cenie 2 i pół marki za fant, gdy warszawiacy płać obecnie po 7 marek.

Nadto warszawiacy mają otrzymać transport fasoli po 13 do 16 mk. i ryza po 30 fantów.

Prawda, że poprzedni minister apropracji p. Siliński zapowiedział w dziennikach, że sprowadził z Ameryki dwa okręty z mąką, że z Ramonji będziemy otrzymywali po 26 wagonów z żywnością dziennie, lecz transportów tych jakos nie widać, być może, że tak samą bajeczkę dla grzesznych dzieci na polecić przed świętami będzie także opowiadanie warszawskiego wydziału zaopatrywania—mimo to przebieg białostoczenia, czytając te zapowiedzi, zapytają:

— A co robi „minister” apropracji wojewódzkiego miasta Białostoku p. Konopiński? Czy nie da nam narazie chleba kartkowego i maki na babki i placki na święta?

Pragnąc zaspokoić ciekawość białostoczan zadaliśmy to pytanie p. Konopińskiemu w Magistracie.

Pan Konopiński odpowiedział: — Przedewszystkiem nie bardzo

można wierzyc zawrotnym cyfrom 20.000 wagonów maki amerykańskiej. Znamy te bajeczki.

— A co pan robi?

— Wysłalem do Górnego Śląska milion marek, jako zaliczkę na kapno maki amerykańskiej, aby ją mieć na święta. Mąka ta jest już w drodze, ale czy jej kto w drodze nie zarekwiruje?

Obawa rekwizycji, jaką żywi p. Konopiński, jest w części uzasadniona. Wiadomo, że na kole rekwirują żywność i opał je władze, które same są zbyt niedołężne i zanadto niecierpliwie... ale chyba tym razem Białostok nie dozna krzywdy na kole.

Szkoda przecież, że kasy magistrata są zbyt puste, aby do Górnego Śląska wysłać kilka milionów marek na kapno maki, której tam nie brak.

Oprócz maki przydałoby się także żywność fasola i inne ziemniaki.

B. F.

Posiedzenie Magistratu.

z dnia 14.III 21 r.

Cotylnie czternaście spraw znalazło się na porządku dziennym, to też sprawy miały być rozpatrywane w szybszym tempie. Dato się to skutecznie bez najmniejszego opóźnienia dla wszelkich spraw rozpatrzenia każdej poszczególniej sprawy zawdzięczając polecenia w życie jednego z ostatnich okólników p. Prezydenta, który wymaga złożenia każdego wniosku, wpływającego pod obrady Magistratu, na piśmie z krótkim amotywowaniem, a nawet przygotowaniem prowirowczej uchwały. Prawie wszyscy p. p. lawnie zastawiali się do wspomnianego okólnika, chociaż miał on obowiązować dopiero od 1-go kwietnia r. b.

Porządek dzienny obejmował następujące sprawy:

1) Badzety dodatkowe (referacja pp. kierownicy Wydziałów). W większości Wydziałów okazały się same już uchwalone w budżetach poszczególnych Wydziałów, lecz dla tych lub innych przyczyn niewykonywane, które to same mogły być przeniesione z jednego paragrafu na inne i w ten sposób pokryłyby te paragrafy, które zostały przekroczone, wobec tego, iż przeniesienie kredytów z jednego paragrafa na drugi wymaga dłuższego opracowania Magistrat występuje do Rady Miejskiej z prośbą o doasygnowanie niezbędných sum, jako kredyty dodatkowe, wychodzące z założenia, że załatwienie sprawy w taki sposób wpłynie poprawa na zwiększenie deficytu budżetowego, nie zwiększając jednak kosztów faktycznych. Ogólna suma doasygnowań 500.000 marek.

2) Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie budżetu na 1921 r. (ref. Prezydent miasta p. B. Szymański).

Prezydent miasta zapoznaje Magistrat z okólnikiem, opiekującym się rok komunalny został dostosowany do roku kalendarzowego czyli że rok komunalny 1921 będzie obejmował okres 9 cio miesięczny od 1 kwietnia do 31 grudnia 1921 r., oraz wymagającym zredagowanie wydatków budżetowych do minimum, nowe bowiem źródła dochodów samorządowych będą uregulowane przez ustawę, będącą dopiero w opracowaniu. Termin złożenia preliminarzów budżetowych przez Magistrat na r. 1921 do Województwa upływa z dniem 15 maja r. b.

Okólnik przyjęto do wiadomości i ścisłego zastosowania się. Badzety poszczególnych Wydziałów winne być sporządzone na 24 go marca r. b.

3) Sprawy umowy z Izolnią (ref. Izolnia dr Ostromecki) Po wysłuchaniu szczegółowego referatu dra Ostromeckiego Magistrat uchwalia zawrzeć umowę z gminą żydowską co do korzystania z łaźni przez

Nie damy Śląska.

Jaz tylko cztery dni dzielą nas od plebiscytu na Górnym Śląsku. ... od tego dnia, w którym każdy ślązak i każda ślązaczka powiedzą:

— Polakami jesteśmy, adyż serce polskie bije w naszych piersiach, do Polski należę chęmy. Przez z krayakami!

Wiedzą o tem dobrze hakatyści prasy, toż wyciągają wszystkie siły, aby od Pras odwrócić kłeskę, jaką będzie dla nich utrata przastarej a bogatej dzielnicy Płastowej.

Alc znaczna część Niemców, zamieszkałych na Górnym Śląsku traci ducha i już wolna zaczyna rozumieć, że lepiej im będzie przy Polsce, aniżeli przy Prusach, które przez długi lat szereg będą masowały płacić długi wojenne, jakich Polska nie ma. Na boku praską wpływa apokaryzacja posawanie się wojsk koalicyi nad Renem coraz bliżej Berlina.

Nadto nie dają im spokoja cyfry statystyczne o wyniku wyborów do parlamentu i niemieckiego na Górnym Śląsku w r. 1917.

Wówczas oddali głosów: polscy 111.526

Ogłoszenie.

Dzisiaj dn. 17. 3 b. r. odbędzie się w sali Rady Miejskiej zebranie w sprawie utworzenia Okr. Kom. Zjedn. Górn. Śląska z Rzeczpos. Polską. O udział proszone są wszystkie organizacje społeczne i wszyscy ci, którym sprawa Górnego Śląska na sercu leży. Początek zebrania o godz. 6 ej wiecz.

Komitet Tygodnia Górnoszlaskiego.

Wojciech Polowy **nr 1.**
Lipowa 18.
Wojciech Polowy.
Dyr Wojtaszek

mk. polskien.

Na marginesie.

Dyssydenckie glossy.

Któryś z paragrafów naszej konstytucji orzeka, że prezydentem Rzeczypospolitej może być tylko Polak Katolik.

Hm — może to dobrze.

Owóż nie może być prezydentem żaden z potomków zasłanych około Rzeczypospolitej słynnych kalwiskich, karszewskich, karszowickich, Trembickich, Świątów i wielu innych.

Hm — Trudno!

Na — a gdyby poseł Grinbaum lub Nac Pryłacki wybrali się — a — to eo by wtedy mogło być?

Gdy Rzeczypospolita zstępowała do grobu — znamienicie pomagała jej w tem kwestja dyssydenctów. Obecnie przy Zmarłychwstaniu Rzpp. są czarne dachy, które tę ku estję dźwignie apornie lansaja. Niech Bóg miłosierny potępi czarną maję i kamorę!

Aktualnem byłoby dotychczas w Polsce jedno hasło: Proletariasz wszystkich krajów, łączcie się! Obecnie jest hasło jeszcze bardziej aktualne:

Protestanci całej Polski organizujcie się!

Był w Warszawie w szkole ewangelickiej Mikołaja Reya Polak katolik dyrektorem przez całych lat piętnaście. Obecnie ma posadę wymówioną.

Ewangelicy z całej Polski — mówię wam szczerze — organizujcie się!

Generał Henryk Dąbrowski, ten sam co to z „Ziemli włoskiej do Polski”... — odtąd on również nie mógł być obecnie prezydentem.

Z kół, zbliżonych do „Rzeczypospolitej”, lansaja wiadomość, że p. Ignacy Paderewski, wobec beznaślężnej dla niego sytuacji w Polsce, wyjechał do Kalifornji i tam zostaje kwatem.

Albowiem pani Helena stanowczo zabroniła mu wstąpić do sekty mormonów.

chca.

Kądk humorystyczny.

Rzecz dzieje się w Honclala. Obywatel miasta pyta arcydzieła Magistra.

— Stachajecie. Natworzyliście tyle nowych posad, czy nie ma posad wolnych?

— Posady ta by były, ale brak już kandydów i kazynek do ich obsadzenia.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

KINO
APOLLO
Sienkiewicza 22.

Dziś najpiękniejszy i najpotężniejszy obraz tego sezonu w 7 aktach p. t.

DZUM A WE FLORENCJI

SILY BIUROWE

znające doskonale język polski, mające dobry charakter pisma, biegle w korespondencji i buhgalterji mogą się zgłosić w Komisji Gospodarczej 21. Górskiego Baonu Saperów, ul. Warszawska № 104, w czasie godzin służb. od 9—15. Przedkładać należy świadectwa, życiorysy i podanie.

Komisja Gospodarcza. 1715

Księgarnia A. Kaufmana (istn. od 1893 r.) na ul. Sienkiewicza № 12 za książki używane płać drożej niż inne. Od małoletnich kupuje się tylko za piśmiennym pozwoleniem rodziców. 1713

Zdemobilizowany wojskowy poszukuje posady biurowej. Oferty proszę nadsyłać do Redakcji pod „Wojskowemu” 1655

Restaurację „Mignon” dobrze prosperującą sprzedaje. Kolejowa 16

Słynna Chiromantka

przychodzi z Białej wroży na kartach i po ilnjl rękł, przyjmuje codziennie od 10 do 7 wieczór. 1708 Sosnowa ul. dom № 78A.

DOKTOR

O. Bielawski

Starszy asystent kliniki psychiatrycznej w Warszawie Choroby Umysłowe i nerwowe. Podleska № 5 od 1 do 3 i od 6—8

D-r NEUMARK

z Piotrogroda

b. ordynator Piotrogradzkiego szpitala wenerycznych. Choroby: weneryczne, akorne i moczościłowe. (606—914). od 10—12 i od 3—5 pp. ul. Kilińskiego № 11. (b. Niemiecka.) 857

Dotknięcia drobne.

Zgubiono kartę powołania P. K. U. Białymstoku z roku 1896 na imię Anszela Rozena zam. w Domianowie pow. Białostockiego. 1639

Zgubiono kartę powołania P. K. U. w Białymstoku z roku 1896 na imię Jankele Szustera zam. w Domianowie pow. Białostockiego. 1640

Zgubiono kartę powołania P. K. U. w Białymstoku z roku 1898 na imię Altera Fiszlewa zam. we wsi Miełnie, gm. Domianowo pow. Białostockiego. 1638

Zgubiono paszport polski i kartę powołania na imię Lejb Piłatek zam. przy ul. Aljeowej № 6. 1642

Majątek ziemski powiatu Sionimskiego z budynkami wzdłuż rzeki lub sprzedam na dogodnych warunkach. Rynek Koszuliński 29 mieszkanie 6 od czwartej. 1707

Zgubiono portfel z 50 rub. krusznicami i paszportem niemieckim na imię Lejb Gies zam. przy ul. Nowy-Ski 12. 1701

Zgubiono paszport niemiecki na imię H. H. Tubor zam. przy R. Białostockiej 170

Sierżant polski z Białymstoku na imię Berka Welter z żoną i dziećmi, mający 12 lat, przy ul. M. 1627

Zgubiono paszport na imię Siłoma Pon emian zam. przy ul. Siedleckiej № 10. 1712

Skradziono kartę powołania z roku 1899 wyd. w Białymstoku na imię Pejsach Milszej zam. we wsi Białostok gm. Norolji pow. Białostockiego. 1636

Zgubiono kartę powołania P. K. U. Białymstoku na imię Majera Lewina z Białej. 1537

Zgubiono kartę powołania P. K. U. Białymstoku na imię Enacha Żenickiego z Białej. 1538

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku na imię Aleksandra Arcimowicza rocznik 1897 r. zam. we wsi Fostow gm. Białostocki. 1711

Zgubiono paszport na imię Szmul Eli Gerberholca zam. przy Sienkiewicza № 17. 1691

Skradziono paszport niemiecki na imię Lejb Walach zam. przy ul. Marjampolskiej. 1693

Zgubiono paszport niemiecki na imię Samuela Gutmana zam. przy ul. Polnej. 1694

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku na imię Józef Siermielniczek z roku 1891 zam. przy ul. Próżnej 18. 1695

Zgubiono kartę powołania wyd. na imię Lejb Walach zam. przy ul. Marjampolskiej. 1693

Zgubiono paszport niemiecki na imię Samuela Gutmana zam. przy ul. Polnej. 1694

Zgubiono kartę powołania wyd. na imię Lejb Walach zam. przy ul. Marjampolskiej. 1693

Skradziono kartę powołania wyd. na imię Bronisława Bernatowicza zam. we wsi Klewance gm. Goniądz rekr. ta z 1890 roku. 1696

Zgubiono kartę odroczenia na imię Józef Wyseckiego zam. w miast Dąbrowa pow. Sokolskiego. 1586

Zgubiono kartę powołania na imię Stanisława Radkowińskiego rocznik 1892, wyd. w Białymstoku zam. przy ul. Sikorskiej 15. 1684

Zgubiono paszport na imię Język Klejselman zam. w Supraślu. 1683

Zgubiono kartę powołania na imię Pawła Brzuchewskiego rocznika 1901 zam. w majątku Penski gm. Krypno. 1697

Zgubiono kartę odroczenia na imię Władysława Popławskiego rocznik 1898 zam. przy ul. Chmielnej 5. 1698

Zgubiono paszport niemiecki na imię Arje Lejb Perelszej zam. w m. Wasilowo pow. Białostockiego 1704

Zgubiono paszport polski na imię Józef Fejgenzon zam. przy ul. Waszyngtona 11. 1705

Zgubiono pieniężną i kartę powołania na imię Stanisława Ogrodnika rocz. 1892 zam. we wsi Ogrodniki gm. Juchnowiecka pow. Białostocki. 1679

Skradziono list z Ameryki z cz. 191 r. na 4 tys 950 mk. do Krzywki Kasy. Pożyczki na imię Jana Glinki zam. w Długolence gm. Krypiński. 1667

Zgubiono kartę powołania z bezterminowym urlopem z roku 1901, wyd. w Białymstoku na imię Piotra Kozłowskiego, zam. we wsi Lipnie gm. Sokolskiego. 1669

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku na imię Jakub Bekier z m. w m. Bródkach pow. Białostocki. 1660

Skradziono kartę powołania z bezterminowego urlopu z roku 1903, wyd. w Białymstoku na imię Józefa Radziszewskiego, zam. w Wasilowie, pow. Białostockiego. 1671

Zgubiono paszport na imię Salomon Wileński zam. przy ul. Kupieckiej 44. 1668

Zgubiono kartę powołania z roku 1895, wyd. w Białymstoku na imię Józef Alz Rubinstein, zam. w Zabłudowie pow. Białostockiego. 1670

Skradziono metrykę i kartę powołania z roku 1891, wyd. w Białymstoku na imię Antoniego Bierawskiego, zam. przy ul. Glinianej 6a. 1673

Skradziono kartę powołania na imię Karimierza Jabłonskiego rocznika 1893 roku zam. we wsi Krynickie gm. Zabłudowski. 1674

Zgubiono kartę powołania 1895 r. wyd. w Białymstoku na imię Icka Łopata zam. w Zabłudowie pow. Białostocki. 1666

Zgubiono kartę powołania z r. 1904, wyd. w Białymstoku na imię Konstantego Pachucki zam. we wsi Owieczki gm. Goniądz. 1657

Skradziono kartę powołania r. 1902, wyd. w Białymstoku na imię Zygmunta Szafnicki zam. we wsi Szafnicki gm. Goniądz. 1658

Skradziono kartę powołania z r. 1902, wyd. w Białymstoku na imię Konstantego Denkowskiego, zam. we wsi Złuczewiec gm. Trzcielanie. 1659

Zgubiono kartę powołania z roku 1912, wyd. w Białymstoku na imię Berała Nowik zam. we wsi Zabłudowie pow. Białostocki. 1660

Zgubiono kartę powołania z roku 1902, wyd. w Białymstoku na imię Osia Bieker, zam. w m. Zabłudowie pow. Białostocki. 1661

Zgubiono kartę powołania z roku 1895 wyd. w Białymstoku na imię Jobela Kuczyńskiego zam. w m. Zabłudowie pow. Białostockiego. 1662

Zgubiono kartę powołania z roku 1904 wyd. w Białymstoku na imię Zdzisława Januszewicza zam. we wsi Boguszkach gm. Trzcielanie. 1663

Skradziono 7 tys. marek, paszport i kartę zwolnienia na imię Władysław Gęsiński zam. we wsi Sokolskiego gm. Trzcielanie. 1664

Skradziono kartę powołania z roku 1902 wyd. w Białymstoku na imię Władysława Strzałkowskiego zam. we wsi Kulszsch gm. Goniądz. 1665

Zgubiono kartę powołania z roku 1898 wyd. w Białymstoku na imię Mowsa Smukler zam. w Wasilkowo pow. Białostockiego. 1666

Zgubiono paszport niemiecki wyd. na imię Luby Lis zam. przy ul. Mickiewicza. 1583

Skradziono portfel z pieniężnymi ważnymi pieniędzmi niemieckimi i polskimi kartę powołania na imię Dawida Rogowskiego zam. przy ul. Mostowej № 17. 1623

Zgubiono paszport niemiecki na imię Chanana Cybul kina zam. przy ul. Woszyngtona № 1. 1681

Skradziono w drodze z Warszawy do Białostocka ważne dokumenty i kartę Pobytu wyd. przez Sławiński w Białymstoku na imię Samuela Szardrowskiego zam. przy ul. Młynowej № 10. 1680

Zgubiono paszport niemiecki na imię Esz Albert zam. przy ul. Polnej № 4. 1675

Nawóz kowi na sieżkę z ul. słomę Warszawska № 19.

Zgubiono kartę powołania na imię Abrahama Kruka rocznika 1886 zam. w Białymstoku ul. Nadzeczna № 8. 1676

Skradziono kartę powołania na imię Wacława Karolczyka rocz. 1895 zam. we wsi Łaszi gm. Zabłudowski. 1678

Zgubiono kartę powołania Josefa Chełema rocz. 1893 zam. w Ciechanowcu pow. Białostocki. 1677

Zgubiono kartę powołania na imię Lejb Odeński zam. w m. Nowym Dworze pow. Sokolskiego. 1590

Zgubiono kartę powołania w d. w Sokółce na imię Adama Krahel rocznik 1902, zam. w Zabłudowie gm. Dąbrowskiej pow. Sokolskiego. 1686

Zgubiono paszport niemiecki na imię Izrael Kaczelski zam. przy ul. Białostockiej № 13. 1687

Zgubiono kartę powołania na imię Michała Jwanickiego zam. w Knyssynie ul. M. 1688

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku na imię Erzs Bekier zam. w m. Boćkach pow. Białostocki. 1689

30.1 r. b. skradziono 37 świadectw Przemysławskich i Hendlowych właścicieli m. Goniądz a mianowicie: M. Gornostajski, Ch. Zymnoch, N. Finkelsztajn, B. Białostocki, J. Tykcki, A. Grinberg, W. Halpern, Z. Kraviesz, J. Halpern, R. Halpern, I. Treścicki, G. Bialy, Ch. Rorczuk, M. Rybnik, Z. Polak, J. Olshanki, E. Janowska, M. Mały, D. Kulesski, E. Gurowski, J. Menkno, N. Fridman, L. Mankowski, N. Lurie, B. Reznicki, A. Milner, L. Zarecki, S. Miłner, T. Tykcki, M. Szepienso, S. Halpern, L. Grajewski, A. Kibbi, M. Klap Ch. Kopolman, I. Furman, S. Kaban. 1685